

**JOANNA SOBESTO**

 <https://orcid.org/0000-0002-3370-5758>

Uniwersytet Jagielloński

joanna.sobesto@doctoral.uj.edu.pl

## ZAPISANA W CUDZYM ARCHIWUM: RE/DEKONSTRUKCJA POSTACI BOLESŁAWY KOPEŁÓWNA NA PODSTAWIE SPUŚCIZNY ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO<sup>1</sup>

### Abstract

#### Recorded in Someone Else's Archive: Re/deconstruction of the Figure of Bolesława Kopelówna through Zygmunt Żuławski's Legacy

The main aim of the paper is to present the private and professional biography of Bolesława Kopelówna – a female translator from English active in the interwar period (1918–1939) in Poland. Unusually prolific as a translator, criticized by her contemporaries and then forgotten, Kopelówna authored dozens of translations from various genres: including fiction, children's literature, and romance novels. She was also an interpreter and worked in the field of specialized translation. She traveled often and was engaged in the socialist movement in Poland.

As an official archive of Kopelówna does not exist, I would like to re/deconstruct her biography through Zygmunt Żuławski's – her friend and colleague – personal papers: letters to Kopelówna, diaries and some enigmatic traces of her own presence in his

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach grantu NCN 2020/39/B/HS2/01715 „Stulecie przekładu. Tłumacze i ich twórczość w literaturze polskiej po 1918 roku” pod kierownictwem prof. Magdy Heydel. Część powyższych ustaleń opublikowano w anglojęzycznym artykule *Re/Deconstructing voices of (female) translators: The case of Bolesława Kopelówna* (Sobesto 2022) na łamach czasopisma „STRIDON” – niniejszy artykuł rozwija wątki relacji z Zygmuntem Żuławskim w oparciu o jego archiwum w ZNiO oraz biografię samej tłumaczki o materiały Instytutu Pamięci Narodowej, a także znacznie pogłębia kontekst krytyki przekładu i mechanizmów wydawniczych w dwudziestoleciu międzywojennym.

archive. By applying tools from translation history, especially contemporary findings on archives of female writers, I attempt to answer the question why Kopelówna was so intensely criticized. Microhistorical study on female translator, through the extension of the notion of an archive takes part in the discussion on the potential of translation history in literary history and cultural studies.

**Keywords:** translation history, archives, translator studies, biography, Polish Socialist Party (PPS)

**Słowa kluczowe:** historia przekładu, archiwa, studia nad tłumaczką, biografie, Polska Partia Socjalistyczna

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie sposobu, w jaki biografie autorek przekładu zapisują się w męskich archiwach na przykładzie Bolesławy Kopelówny (1897–1961), tłumaczki angielskiej beletrystyki i opowiadań dla dzieci, tłumaczki ustnej oraz redaktorki i dziennikarki. Depozytariuszem wiedzy o niej stał się Zygmunt Żuławski (1880–1949), polityk i działacz związkowy od młodości związany z ruchem socjalistycznym w Galicji, od 1919 członek PPS, poseł na Sejm II RP, do Krajowej Rady Narodowej, a także na Sejm Ustawodawczy po drugiej wojnie światowej. Poprzez rozszerzenie definicji archiwum (Guzmán 2013: 179) i wydobywanie śladów obecności Kopelówny z cudzej spuścizny dokonam re/dekonstrukcji (Buss, Kadar 2001: 2) biografii tej niegdyś krytykowanej, a obecnie zapomnianej, ustawicznie nieobecnej w powszechnej świadomości współtwórczyni literatury i kultury polskiej. Poszukiwanie głosu Kopelówny ma także stanowić przyczynek do ukazania potencjału historii przekładu w badaniach z zakresu historii literatury i kultury.

Współcześni przekładoznawcy i przekładoznawczynie podkreślają niebagatelną rolę metarefleksji w procesie tworzenia historii przekładu niezależnie od przyjętej skali (Wakabayashi 2018: 263). Ponieważ podejście mikrohistoryczne zakłada przywrócenie głosu jednostkom, które nie istniały dotąd w świadomości badaczy i badaczek (Paloposki 2017: 3), określenie własnej pozycji umożliwia historyczkom i historykom bardziej transparentne prowadzenie archiwalnego śledztwa, które niejednokrotnie wymaga determinacji, kreatywności i szczęścia (Paloposki 2017: 5)<sup>2</sup> oraz które bywa silnie

---

<sup>2</sup> Paloposki w swoich rozważaniach historyczno-przekładoznawczych powołuje się m.in. na kulturowo-socjologiczne studium Roberta Mertona i Elinor Barber dotyczące ka-

uzależnione od regulacji państwowych (Munday 2014: 71–72). Autorefleksja pozwala także uwidocznic proces badawczy, który rzadko w tym kontekście bywa logiczny i przewidywalny. Klaus Kaindl we wstępie do tomu *Literary Translator Studies* zwraca uwagę na fakt, że człowiek to jeden z najbardziej złożonych i skomplikowanych obiektów badań. Apeluje o:

(...) gotowość do wyjścia poza ograniczenia metodologiczne i gromadzenie danych (...). Wymaga to empatycznego spojrzenia na różne konteksty życia, akceptacji faktu, że działania tłumacza/tłumaczki mogą być sprzeczne z jego/jej myślami czy uczuciami, oraz uznania, że nie wszystko posiada naukowe wyjaśnienie (Kaindl 2021: 22)<sup>3</sup>.

Zdaniem Kaindla twórczą odpowiedzią na nieuniknione rozproszenie i niespójności opowieści o życiu tłumaczy i tłumaczek jest synkretyczne, interdyscyplinarne podejście integrujące rozmaite informacje o postaciach często nieobecnych w historii literatury i kultury.

Outi Paloposki podkreśla rolę przypadku w badaniach archiwalnych (Paloposki 2017: 5). Rozwija tym samym refleksje Jeremy'ego Mundaya, który w artykule poświęconym potencjałowi mikrohistorii w kontekście badania przekładów i tłumaczy zwraca uwagę na fakt, że archiwa są polityczne: odbija się w nich bowiem dynamika władzy i pamięci, kwestie tożsamości oraz własności (Munday 2014: 71), a także niekonsekwencje w katalogowaniu. Przekład zazwyczaj nie jest pierwszym kryterium organizacji archiwów (Munday 2014: 73), a materiały na temat tłumaczy znajdują się najczęściej w kolekcjach innych osób (np. dyplomatów, polityków i pisarzy) oraz instytucji (np. wydawnictw i stowarzyszeń) (Munday 2014: 71). Materialne archiwum można także traktować jako ślad szerszych procesów, o które warto wzbogacić jego definicję: takie ujęcie proponuje María Constanza Guzmán. Zdaniem komparatystki stanowi ono „nie tylko (...) sieć namacalnych artefaktów, lecz także (...) dynamiczny spłot relacji międzyludzkich” (Guzmán 2013: 179).

---

riery angielskiego słowa *serendipity* i funkcjonowania szczęśliwego zbiegu okoliczności zwłaszcza w kontekście odkryć naukowych. Jak zauważają autorzy *The Travels and Adventures of Serendipity*, często racjonalizuje się je i obudowuje narracjami, które nie uwzględniają roli przypadku i chaotycznego połączenia inspiracji, błędu i szczęścia w rozwoju nauki (Merton, Barber 2004). Paloposki zauważa, że tak definiowana *serendipity* idealnie rezonuje z dynamiką gromadzenia archiwaliów i wieloaspektowej pracy w (i z) archiwum (Paloposki 2017: 14).

<sup>3</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej – przekład Autorki artykułu.

To wyjątkowo istotna obserwacja w kontekście natury archiwów – przeszerzeni podlegających wielostopniowej selekcji. Warto zatem nie tylko zwrócić uwagę na to, co znajduje się w archiwach, ale także na to, co odrzucono, uznano za niewarte lub niegodne przechowywania, a także: niewygodne. W tym kontekście nie sposób nie wspomnieć o podwójnie niewidzialnych tłumaczących kobietach: uciszanych, wymazywanych z historii i nieobecnych w archiwach. Jak zauważają redaktorki tomu *Working in Women's Archives*, archiwa twórczyń bardzo często nie zostały wyodrębnione; kryją się w spuściźnie ich męskich krewnych i przodków (Buss, Kadar 2001: 4). Badaczki, których teksty zebrano w tomie, zwracają uwagę, jak istotne w przypadku kobiet jest śledzenie niekanonicznych form twórczości: zielników, ksiąg pamiątkowych czy inskrypcji na nagrobkach (Davies 2001: 35).

Praktyki uważnego i pełnego determinacji poszukiwania rozproszonych śladów działalności twórczyń jedna z autorek, Gwendolyn Davies, określa mianem re/dekonstrukcji: równoczesnej dekonstrukcji tradycyjnie rozumianej podmiotowości kobiety i rekonstrukcji kobiecego podmiotu z ignorującej go dotąd historii (Buss, Kadar 2001: 2). Uważam, że ten termin, ukuty na potrzeby postkolonialnych badań nad osiemnastowieczną kanadyjską pisarką Deborah How Cottnam, określa praktykę znajdującą zastosowanie także w kontekście dwudziestowiecznych tłumaczek w Polsce.

Dowodem na to może być śledztwo biograficzne dotyczące Bolesławy Kopelówny. Informacje na jej temat są szczątkowe i mocno rozproszone. W nielicznych notach biograficznych, na które trafiłam, podkreśla się jej działalność polityczną (Smogorzewska 1992; Smyła 2008: 240). Gdy jednak przeglądamy zarówno egzemplarze dziennika „Robotnik” z lat 20. i 30. XX wieku, jak i biblioteczne katalogi, uderza liczba przekładów autorstwa Kopelówny<sup>4</sup>. Niektóre przełożone przez nią powieści szeroko reklamowano na łamach lewicowej prasy już na etapie publikacji w odcinkach; większość z nich ukazała się niedługo później w formie książkowej nakładem rozmaitych, przeważnie dużych i/lub prestiżowych wydawnictw. Kariera tłumaczki osiągnęła apogeum właśnie w latach 30. Wówczas Kopelówna przełożyła jeszcze, oprócz debiutanckich *Wampirów giełdy* Edwarda Philippsa Oppenheima, piętnaście powieści angielskiego pisarza i dramaturga Somerseta Maughama (z czego: *Okrągły tuzin*, *Impuls twórczy* i *Cnota* ukazały się

---

<sup>4</sup> Powstająca w ramach grantu „Stulecie przekładu. Tłumacze i ich twórczość w literaturze polskiej po 1918 roku” baza przekładów literatury na język polski od 1918 roku notuje ponad 50 rekordów.

w 1932 roku, a rok później nakładem różnych wydawnictw opublikowano aż pięć nowych tytułów tego autora, w tym dwutomową powieść *Ziemia zapomniana* w jej przekładzie). Kopelówna przetłumaczyła w latach 30. także dwie powieści amerykańskiego pisarza i ekologa Louisa Bromfielda, dwa utwory angielskiej dziennikarki i powieściopisarki Storm Jameson oraz po jednej następujących angielskich autorów: pisarza, krytyka i wydawcy L.A.G. Stronga, poety, powieściopisarza i dramaturga Temple E. Thurstona, prozaika Warwicka Deepinga oraz pisarek: amerykańskiej autorki powieści i opowiadań Fannie Hurst, angielskiej powieściopisarki i krytyczki Mary Webb, pisarki i scenarzystki amerykańskiej skandynawskiego pochodzenia Marthy Ostenso, austriackiej pisarki Vicky Baum (to jedyny przekład książki niemieckojęzycznej w dorobku tłumaczki) oraz urodzonej w Nowej Zelandii modernistki Katherine Mansfield.

Tuż po drugiej wojnie światowej ukazały się tłumaczenia książek przygodowych dla młodzieży (autorstwa m.in. Philipa Gibbisa) oraz powieści sensacyjnych i kryminalnych (m.in. Bernarda Newmana) – nakładem wydawnictwa Stanisława Cukrowskiego. W latach 50. ukazywały się jedynie wznowienia przekładów Kopelówny nakładem Czytelnika i PIW-u, natomiast w roku 1960 ukazały się jeszcze dwa nowe, zaskakujące swoim charakterem, tytuły: kilka opowiadań chińskich w zbiorze *Wesołe przygody leniwego smoka i inne opowiadania*, także nakładem PIW-u, oraz publikacja naukowa *Świętość życia a prawo karne* nakładem Wydawnictwa Lekarskiego PZWL. Po śmierci tłumaczki, w latach 80. i 90., wznowiono zaledwie trzy tytuły nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

Cztery dekady nierównomiernie rozłożonej aktywności tłumaczeniowej, współpraca z szerokim wachlarzem wydawnictw (m.in. z warszawskim wydawnictwem J. Przeworskiego, „Rojem”, Powszechną Spółką Wydawniczą „Płomień”, Wydawnictwem „Współczesnym” i PIW-em) oraz burzliwe losy wydawnicze, czytelnicze i osobiste Kopelówny w cieniu historii sprawiają, że recepcja jej twórczości jest mocno niepełna. Nie bez znaczenia jest także fakt, że tłumaczka nie pozostawiła po sobie żadnego dłuższego paratektstu do któregośkolwiek z przekładów, a jedynym śladem jej głosu są dwa przypisy do pierwszego wydania zbioru opowiadań *Garden Party*<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Pierwszy z nich ma wyjaśnić pseudonim służącej – jednej z bohaterek opowiadania *W zatoce* – zwanej Gladys; „Glad-Eyes: dosłownie: zadowolone oczy” (Mansfield 1934: 31), drugi natomiast, w opowiadaniu *Córki zmarłego pułkownika* informuje o sposobie zapisu nazw własnych: „Zdrobnienia imion: Kon i Jug pozostawiamy w brzmieniu oryginału” (Mansfield 1934: 113). Kształt obu tych, w gruncie rzeczy, zaciemniających i dość

Na tle najczęściej tłumaczonej przez Kopelównę literatury gatunkowej tom Mansfield zwraca uwagę: spolszczenie to doczekało się także wyjątkowo burzliwej recepcji<sup>6</sup>. Stanisława Kuszelewska, pisarka i działaczka konspiracyjna, zarzucała Kopelównie stosowanie zbyt siemiężnego pióra „do transponowania delikatnego wdzięku Katherine Mansfield” (Kuszelewska 1934: 5). Dosłowność przekładu Kopelówny dobitniej skrytykowała Irena Krzywicka, wspominając, że nowele ze zbioru *Garden Party* ukazały się „w tak złym przekładzie, że nic z nich nie pozostało, poprostu [*sic*] trup książki, o którym trudno jakkolwiek sąd wydać” (Krzywicka 1935: 3). To właśnie ocena przekładu Kopelówny zbliżyła tak odległe od siebie światopoglądowo Krzywicką oraz konserwatywną eseistkę i krytyczkę literacką Zofię Starowieyską-Morstinową. Obie, wbrew zastrzeżeniu, że „niesposób [*sic*], ale i nie warto udowadniać ohydy tego tłumaczenia” (Starowieyska-Morstinowa 1935: 407), przytaczają konkretne przykłady filologicznych i stylistycznych rozminięć tłumaczki z oryginałem; Starowieyska-Morstinowa stwierdza, że opowiadania Mansfield w przekładzie Kopelówny „należy uznać za nietłumaczone wcale” (Starowieyska-Morstinowa 1935: 407). Pozytywnym punktem odniesienia, a zarazem osią krytyki zarówno Morstinowej, jak i Krzywickiej staje się porównanie spolszczeń Mansfield dokonanych przez Kopelównę z jednej, a Godlewską z drugiej strony. Maria Godlewska, z wykształcenia malarka, uznana tłumaczka współczesnej literatury angielskiej (zasłynęła jako autorka przekładów dzieł m.in. Aldousa Huxleya, Johna Galsworthy’ego i Kennetha Grahame’a), w 1933 roku stała się pierwszą polską tłumaczką Mansfield. Opublikowała wówczas wybór listów pisarki na łamach periodyków „Gazeta Polska” oraz „Kobieta Współczesna”, a rok później na łamach tygodnika „Pion”. W podobnym czasie nakładem wydawnictwa „Rój” ukazało się dwutomowe wydanie książkowe korespondencji. Godlewska, zdaniem Krzywickiej, „szczęśliwie przetransponowała na polskie” (Krzywicka 1935: 3) treść listów. Recenzentka kończy szkic apelem o to, by wydać w polskim przekładzie „konieczne (...) p. Godlewskiej” (Krzywicka 1935: 3) – wyraźnie do tego „powołanej” – inne utwory Nowozelandki. Podobieństwo wypowiedzi Morstinowej do tonu

---

przypadkowych uwag, uległ zmianie przy wznowieniu powojennym. Pierwszy przypis rozwinięto, nazywając określenie „Glad-eyes” gwarowym i wyjaśniając je, mniej dosłownie, jako „rozkochane spojrzenie, perskie oczko” (Mansfield 1958: 23), z drugiego natomiast zrezygnowano, konsekwentnie odnosząc się do bohaterek pełnymi, spolszczonymi imionami: Konstancja i Józefina.

<sup>6</sup> Szerzej o recepcji twórczości Katherine Mansfield w Polsce por. Sobesto 2018.

Krzywickiej pobrzmiewa także w gorących apelach o to, by Godlewska stała się depozytariuszką praw do przekładów opowiadań. Jak zauważa Starowieyska-Morstinowa: „Kto umie po angielsku, może nowele te czytać w oryginale, kto po francusku w świetnych przekładach francuskich, ale pragnąć należy, aby przynajmniej najpiękniejsze nowele Katarzyny Mansfield wyszły w przekładzie Marii Godlewskiej” (Starowieyska-Morstinowa 1935: 407). Godlewskiej tłumaczenie listów określa mianem „wprost prześlicznego” (Starowieyska-Morstinowa 1935: 407).

Bolesława Kopelówna staje się zatem w oczach krytyki skupionej na recepcji Mansfield w Polsce w pierwszej kolejności negatywem Marii Godlewskiej (dowód na renomę tłumaczki stanowić może fakt, że zaledwie kilka lat później, w 1939 roku, uhonorowano ją Nagrodą Polskiego PEN Clubu). Jedyne odstępstwo od tego schematu recepcyjnego stanowi analiza przekładów listów Mansfield na łamach „Rocznika Literackiego”, periodyku, który wówczas wyjątkowo dużo uwagi poświęcał literaturze tłumaczonej na język polski. W 1934 roku Witold Chwalewik w rubryce „Przekłady z literatury anglo-amerykańskiej” publikuje wyważone i poparte merytorycznym uzasadnieniem oceny przekładu Godlewskiej studium: punktuje jej błędne interpretacje i niezręczności, albowiem „filuterność i żartobliwość autorki wielokrotnie myliły tłumaczkę, niedostatecznie pozatem przygotowaną pod względem znajomości języka” (Chwalewik 1934: 141) i konstatuje: „Szwankuje znajomość realiów, szwankuje i polszczyzna” (Chwalewik 1934: 141), stwierdzając, że sens dłuższych fragmentów korespondencji w przekładzie jest nie do odtworzenia. W tym samym numerze „Rocznika Literackiego” recenzent odniósł się do *The Strange Case of Miss Annie Spragg* [*Dziwnej Historji Anny Spragg*] Louisa Bromfielda w przekładzie Kopelówny, który nieudolną polszczyzną „sprawia czytelnikowi wiele przykrości” (Chwalewik 1934: 153). Kopelówna, zdaniem recenzenta, wykazując się brakiem znajomości kontekstu oryginału przeinacza tekst i „naraża [czytelnika – J.S.] na zastanawianie się nad zdaniem, z których myśl wywietrzała” (Chwalewik 1934: 154). Rok później na łamach tej samej rubryki Chwalewik określa przekład powieści *Precious Bane* [*Miłości Prudencji Sarn*] Mary Webb jako mechaniczny, monotony i zniekształcający poetycki oryginał (Chwalewik 1935: 142) i konstatuje, że autorka „nie znalazła niestety tłumaczki kongenialnej w Bronisławie (*sic*) Kopelównie, której kwalifikacje charakteryzowaliśmy już (...)” (Chwalewik 1935: 142). Warto zwrócić uwagę na fakt, że Chwalewik przekręca imię tłumaczki w sposób, który powielił się

w historii jeszcze kilkukrotnie<sup>7</sup>. Surowo oceniano przekłady Kopelówny także na łamach innych periodyków. Autorka spolszczeń nigdy nie odniosła się do licznych (krytycznych) i nielicznych (entuzjastycznych) recenzji. Absolutny brak wywiadów i polemik wobec tak pokaźnego dorobku tłumaczeniowego skłonił mnie do dalszych poszukiwań.

Kwerenda w Słowniku Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego i „Zeszytach Prasoznawczych” ujawniła, że Kopelówna wpisuje się w schemat funkcjonowania tłumaczy i tłumaczek w historii kultury zaprezentowany w *Method in Translation History* przez Anthony’ego Pyma. Zdaniem badacza, autorzy i autorki przekładów to postaci funkcjonujące pod wieloma imionami, nazwiskami i pseudonimami – ludzie z krwi i kości, którzy podróżują i przemieszczają się, mają prywatne zainteresowania, osobiste, niekiedy trudne do zrekonstruowania i/lub zrozumienia motywacje, zajmują się najczęściej nie tylko przekładem oraz posiadają ciała: chorują, są narażeni na tortury, odczuwają ból i przyjemność (Pym 1998: 160–176). Choć Bolesława Kopelówna nigdy nie wyszła za mąż, uniknąwszy tym samym najpowszechniejszego w przypadku kobiet żyjących w społeczeństwie patriarchalnym powodu zmiany nazwiska, funkcjonowała pod wieloma pseudonimami (co, jak zwraca uwagę Pym, nie ułatwia odnalezienia materialnych śladów archiwów): najbardziej znany, Franciszka Kwiatkowska, miał powstać na potrzeby jej działalności konspiracyjnej w czasie drugiej wojny światowej (wg 1961: 140)<sup>8</sup>. Wśród współpracowników funkcjonowała jako „Bolka” (Śliwa 1992: 51); w niektórych źródłach figuruje także jako Anna Kopel (Smogorzewska 1992). Jak wspomniałam, jej imię mylono z podobnie brzmiącą Bronisławą – wszystkie mniej lub bardziej świadome zmiany niewątpliwie utrudniają archiwalną kwerendę.

Rozszerzając archiwum tłumaczki o cudzą spuściznę – tu: działaczy, a także, czy może przede wszystkim, na łączące ich, nie tylko zawodowe, relacje, udało mi się ustalić<sup>9</sup>, że Kopelówna urodziła się w Warszawie 7 grudnia 1897 (Smogorzewska 1992), a tuż po ukończeniu gimnazjum

<sup>7</sup> M.in. w najnowszym wyborze opowiadań Mansfield, w eseju tłumaczki (Heydel 2020: 386).

<sup>8</sup> Warto jednak wspomnieć, że publikowała pod nim już wcześniej: w latach 1923–1924 pod tym pseudonimem wydawała i redagowała warszawskie czasopismo „Nowa Kultura”, a w 1932 roku adaptację literatury dziecięcej *Słoń Dżimbo i Nacia* [podług Kurpina] nakładem warszawskiego Wydawnictwa „Księgarni Popularnej”.

<sup>9</sup> Pojawiały się rozbieżności co do daty dziennej, w niektórych źródłach wspomniano o 2 grudnia (wg 1961: 140).



K. Kochanowskiej w 1914 roku w rodzinnym mieście wyemigrowała, prawdopodobnie zarobkowo, z matką, nauczycielką muzyki, do Stanów Zjednoczonych<sup>10</sup> i uczęszczała na kursy z literatury i historii w New York College. W latach 1915–1917 pracowała jako tłumaczka w Biurze Ubezpieczeń na Życie, a w latach 1918–1919 pisywała do nowojorskich periodyków polonijnych: „Telegramu” i „Nowego Świata” (Smogorzewska 1992). W Nowym Jorku przystąpiła do Związku Socjalistów Polskich i pod jego auspicjami założyła pierwszą szkołę świecką dla dzieci polskich w mieście (IPN BU 0192/590/196). W 1919 roku samotnie powróciła do kraju: na początku pracowała jako tłumaczka w amerykańskiej firmie w Warszawie, następnie, dzięki listowi polecającemu z Z.S.P. związała się z Polską Partią Socjalistyczną w Warszawie (IPN BU 0192/590/196). Od marca 1920 roku aż do wybuchu drugiej wojny światowej była sekretarką redakcji czasopisma „Robotnik” (wg 1961: 140); współpracowała także z tygodnikiem społeczno-kulturalnym „Światło” i organem Związku Metalowców w Polsce „Metalowiec”. Podczas drugiej wojny światowej była sekretarką działacza socjalistycznego Mieczysława Niedziałkowskiego, a po jego śmierci w 1940 roku ukrywała się i rok później przeniosła do Łańcuta, gdzie pracowała w Polskim Związku Ubezpieczeń Wzajemnych i potajemnie uczyła angielskiego (Smogorzewska 1992). Po drugiej wojnie światowej pracowała najpierw jako nauczycielka angielskiego w gimnazjum w Łańcucie, a od lutego 1945 roku jako sekretarka, a później tłumaczka w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie: wówczas często podróżowała służbowo, m.in. do Londynu, pracując jako sekretarka i prawdopodobnie tłumaczka ustna (IPN BU 0192/590/196). Od marca 1950 roku była zatrudniona w Państwowym Zakładzie Wydawnictw Lekarskich; w latach 50. dołączyła także do ZAiKS-u i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (Smogorzewska 1992). Zmarła w Warszawie 22 marca 1961 roku. Została odznaczona m.in. Medalem Zwycięstwa i Wolności (Smogorzewska 1992).

Co znamienne dla kobiet piszących (Buss, Kadar 2001), jedną z najobszerniejszych wzmianek o życiu Kopelówny okazał się nekrolog: w „Zeszytach Prasoznawczych” po śmierci Kopelówny nie wspomniano ani słowem o jej działalności przekładowej (wg 1961: 140); jawi nam się

---

<sup>10</sup> Zdaniem biografek Kopelówny emigracja miała prawdopodobnie charakter zarobkowy – informacje, które sama Kopelówna podała podczas przesłuchania w Urzędzie Bezpieczeństwa sugerują, że wyjechały z matką na dwa letnie miesiące do Stanów i tam zaskoczyła jej wojna. W 1918 roku matka zmarła na emigracji (IPN BU 0192/590/196).

przede wszystkim jako redaktorka i działaczka polityczna. Inne wzmianki biograficzne, jak chociażby przypis do korespondencji działacza socjalistycznego Zygmunta Żuławskiego w opracowanym współcześnie tomie jego listów, przemówień i artykułów, wspominają o tłumaczeniu (w dodatku: nieliterackim) w kontekście Kopelówny zdawkowo: dowiadujemy się, że przyjaciółka Żuławskiego, jego powojenna „powierniczka i opiekunka” (bo tak się ją w pierwszej kolejności określa) w latach 1945–1947 „pracowała jako sekretarka i tłumaczka w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej” (Żuławski 1998: 19).

Choć trop biograficzny Kopelówny związany z Żuławskim sprawia wrażenie dość nonszalanckiego, podjęłam próbę rozszerzenia definicji jej archiwum o spuściznę po lewicowym polityku. Jego, zarówno opracowane, wydawane i szeroko udostępniane zapiski: naukowa edycja *Zygmunt Żuławski: Listy, przemówienia, artykuły 1945–1948* pod redakcją Ireneusza Lipińskiego i Jakuba Tyszkiewicza (1998), szkic biograficzny *Zygmunt Żuławski* autorstwa Michała Śliwy (1992) oraz fragmenty pamiętnika opublikowane w drugim obiegu przez Niezależną Oficynę Wydawniczą (1980) i wreszcie nieopracowane obszerne archiwum nabyte przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu od synów Żuławskiego<sup>11</sup> okazały się bogatym i nieoczywistym źródłem wiedzy o Kopelównie.

Mimo tego, że tytuł i szata graficzna publikacji *Listy, przemówienia, artykuły 1945–1948* wydanej przez Ossolineum (twarda oprawa w jednolitym, czerwonym kolorze, na okładce prezentująca czarno-białą fotografię Żuławskiego w garniturze, prawdopodobnie zdjęcie do dokumentów) sugeruje, że zapozna nas z sylwetką i aktywnością polityczną socjalistycznego działacza, już spis treści ujawnia zaskakującą proporcję: na 39 listów opublikowanych w tomie aż 26 adresowanych jest do Kopelówny. Listy zaangażowanego politycznie działacza do jego wieloletniej współpracownicy stanowią zapis relacji znacznie wykraczającej poza sprawy zawodowe<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Katalog rękopisów akcesyjnych ZNiO notuje siedem pozycji, jednak w praktyce większość materiału zakupionego i otrzymanego w darze od syna Żuławskiego, Rafała, nie została jeszcze skatalogowana ani spójnie opisana. Udostępniona mi podczas kwerendy na miejscu licząca niespełna 50 stron rękopisu teczka Ireneusza Lipińskiego, pracownika ZNiO i współredaktora tomu *Zygmunt Żuławski: Listy...* zawierająca dokumentację i próby organizacji spuścizny po polityku ukazuje skalę archiwum, w którym znajduje się kilkadziesiąt teczek m.in. korespondencji, notatek i dokumentów osobistych polityka.

<sup>12</sup> Żuławski we wspomnieniach następująco opisuje początki ich znajomości z pierwszej połowy lat 20., która rychło, jak twierdzi, przekształciła się w najserdeczniejszą przyjaźń: „(...) przychodziła do mnie jako reporterka młodzianka towarzyska Bolka – dziewczyna

Schorowany Żuławski, mieszkający po wojnie w Krakowie, prosi przebywającą wówczas w Warszawie Kopelównę, żeby w jego imieniu odnalazła krewnych lub znajomych, znalazła im pracę lub postarała się o uwolnienie ich z aresztu (Żuławski 1998: 20–21). Wprost domaga się pomocy w „interesach”: zarówno osobistych, jak i zawodowych. Wiele miejsca poświęca rozważaniom nad przyszłością polskiej lewicy. Dzieli się także wątpliwościami dotyczącymi kształtu własnych publikacji, prosi Kopelównę o radę i redakcyjną pomoc<sup>13</sup>: „Mam dużo zastrzeżeń, czy cały ten wstęp jest potrzebny, i czy potrzebne są ostatnie rozdziały (...) zresztą rozstrzygnij sama” (Żuławski 1998: 23 [12 IX 1945]). W kilku późniejszych listach pojawiają się wzmianki o tym, że Kopelówna osobiście przepisywała na maszynie rękopisy przemów i artykułów polityka (Żuławski 1998: 34 [27 X 1945]) oraz je redagowała (Żuławski 1998: 52 [4 X 1946]). Żuławski wielokrotnie daje wyraz zaufania swojej powiernicze, nazywając ją „(...) najlepszym i najwierniejszym «ambasadorem», który nawet bez bezpośredniego kontaktu z «mocodawcą» odczuwa instynktownie własne [jego] pragnienia” (Żuławski 1998: 32 [przed 27 X 1945]), a w jednym z kolejnych listów powtarza to porównanie, zdradzając także, że pierwotnie mianem ambasadora miała określić się sama Kopelówna: „Ciągle myślę o Tobie i uważam Ciebie, jakieś raz napisała, za najlepszego mego «ambasadora». Ty jesteś najlepszą moją podporą, zresztą tak jak to było zawsze, a muszę przyznać, że jesteś bardzo mądra i taktowna” (Żuławski 1998: 34 [27 X 1945]). Słowa uznania pod adresem nieoficjalnej „sekretarki” – nie łączyła ich bowiem żadna zawodowa relacja (Żuławski 1998: 19), wdzięczność i zaufanie wyrażone w listach Żuławskiego sugerują równocześnie sporą odpowiedzialność za sprawy zawodowe i prywatne, jaką obarczył Kopelównę Żuławski.

Z listów dowiadujemy się także, że Kopelówna uzupełniała księgozbiór polityka, wyszukując trudne do zdobycia wówczas w Polsce tytuły (Żuławski 1998: 62 [21 XII 1946]): przywoziła je m.in. z londyńskich antykwariatów<sup>14</sup>

---

o łagodnych orzechowych oczach zatrwożonej gazeli. Wyjechawszy przed wojną cel[em] odwiedzenia rodziny do Ameryki, gdzie straciła matkę, znalazła się w ciężkim położeniu i szukała zajęcia, które znalazła wreszcie w redakcji dziennika «Nowy Świat» w Nowym Yorku, pozostając tam już przez cały okres wojny. Powróciwszy do kraju, pracowała teraz w redakcji «Robotnika» i brała ode mnie informacje, sprawozdania ze związków i z komisji sejmowych oraz chodziła jako sprawozdawczyni na zjazdy związkowe” (Żuławski 1980: 81).

<sup>13</sup> Prawdopodobnie mowa o publikacji *Bogactwo, Wolność i Moralność* wydanej w 1947 roku nakładem wydawnictwa Czytelnik.

<sup>14</sup> W listach Żuławskiego wielokrotnie pojawiają się wzmianki i sugestie o licznych służbowych podróżach zagranicznych Kopelówny w okresie tuż po drugiej wojnie świato-

oraz przekazywała własne otrzymane od samych autorów i autorek: m.in. Ireny Krzywickiej, Kornela Makuszyńskiego, Karola Irzykowskiego czy Władysława Broniewskiego (Smyła 2008: 240)<sup>15</sup>.

W toku lektury korespondencji Żuławskiego do Kopelówny kwestie zawodowe coraz częściej łączą się z osobistymi: polityk, często uskarżając się na zły stan zdrowia, wskazuje na konkretne leki, których potrzebuje, a niekiedy także wspomina o swoich zachciankach: „staraj się kupić «ko-raminę», a poza tym jak będziesz miała sposobność, kup karty bridżowe i pasjansowe” (Żuławski 1998: 33 [27 X 1945]). Kopelówna, jak wynika z podziękowań listownych Żuławskiego, przesyła mu z zagranicy nie tylko to, o co Żuławski wprost prosi, lecz także odzież, jedzenie, towary luksusowe, używki i słodycze: „(...) nakupowałaś tyle rozmaitych drogich rzeczy, bez których ja mógłbym się obyć doskonale. I szlafrok, i futrzane pantofle, i nowy wspaniały sweter, i ciepła bielizna, i jeszcze czekoladki i woda kolońska. Po co to wszystko – Boleczko?” (Żuławski 1998: 23 [12 IX 1945]). Ustawiczne przywoływanie do porządku Kopelówny, która przez lata poświęcała mnóstwo czasu, energii i, jak wynika z korespondencji, własnych funduszy na zaspokajanie potrzeb starzejącego się i podupadającego na zdrowiu polityka, nie było zbyt skuteczne – motyw ambiwalentnych odczuć (wdzięczności za paczki i równoczesnych wyrzutów sumienia z powodu ich otrzymania) powraca w listach Żuławskiego wielokrotnie (Żuławski 1998: 35 [po 14 XI 1945]). Podobne sprzeczności dotyczyły nie tylko przesyłanych paczek i podtrzymywanych w imieniu Żuławskiego przedwojennych znajomości, lecz także ich relacji. Żuławski w wielu listach dziękuje za odpowiedzi Kopelówny, wyznając: „Tak się ogromnie cieszę każdym Twoim listem, bo zawsze piszesz do mnie tak dobrze i serdecznie” (Żuławski 1998: 32 [przed 27 X 1945]). Wspomina także o rozmowach telefonicznych, niekiedy ukróconych przez cenzurę (Żuławski 1998: 53

---

wej. Wynika z nich, że tłumaczka miała nietypowe jak na powojenną rzeczywistość możliwości przemieszczania się i przywileje pozyskiwania towarów niedostępnych w PRL-u. Równocześnie nie należy zakładać, że fundusze, którymi dysponowała, pozwalały jej na dostatnie życie w kraju. Przeznaczała je, jak wspomina sam Żuławski, na zakup potrzebnych mu i pożądaných przez niego towarów.

<sup>15</sup> Warto wspomnieć, że w artykule Marzeny Smyły *Księgozbiór Zygmunta Żuławskiego: rekonstrucja badawczy* Kopelównę wspomina się skrótowo, znów nieomal ignorując jej pracę translatorską (Smyła 2008: 240). Na ironię i silne zawłaszczenie archiwum zakrawa fakt, że jedną z ilustracji artykułu stanowi przedruk dedykacji dla Kopelówny od Kornela Makuszyńskiego, opatrzony adnotacją „Dedykacje książkowe pochodzące z księgozbioru Z. Żuławskiego” (Smyła 2008: 231).

[19 X 1946]) i wielokrotnie nawiązuje do planowanych terminów spotkań, przede wszystkim podczas odwiedzin u Kopelówny w stolicy (Żuławski 1998: 53, 54, 64 [19 i 22 X 1946; 24 III 1947]). Dzięki tym wzmiankom dowiadujemy się także o powojennych warunkach życia samej tłumaczki: licznych podróżach służbowych, m.in. do Kopenhagi (Żuławski 1998: 40 [27 XI 1945]) czy Londynu (Żuławski 1998: 43 [25 I 1946]), a także o trudnościach materialnych (Żuławski 1998: 63 [24 III 1947]), poszukiwaniu mieszkania w Warszawie i o późniejszych problemach z centralnym ogrzewaniem: „Boję się tylko bardzo, jak Ty przetrwasz tę zimę, o ile na czas nie zainstalują kaloryferów. Już teraz piszesz, że marzniesz, a przecie to jeszcze jesień i październik (...)” (Żuławski 1998: 54 [22 X 1946]).

Po jednej z wizyt w Warszawie Żuławski, najwyraźniej w odpowiedzi na niepokój Kopelówny, zapewnia ją, że nie ma jej za złe silnych emocji, które ta przeżywa podczas ich pożegnań: „Jakże możesz pisać i przypuszczać, że ja mogę mieć żal do Ciebie za to, że się denerwujesz zawsze przy moim wyjeździe. Jesteś dla mnie zawsze jednakowo droga i kochana” (Żuławski 1998: 49 [4–5 III 1946]); sam jednak wielokrotnie wspomina o tym, że za nią tęskni, że nie może się doczekać ponownego spotkania (Żuławski 1998: 48 [26 II 1946]), a nawet, że „czeka przyjazdu (...) jak kania deszczu” (Żuławski 1998: 29 [X 1945]).

W innym liście wyraża z kolei zdumienie faktem, że Kopelówna nie odpowiedziała na jego list, spekulując: „Nie wiem, czy się o coś obraziła? Po prostu nie mogę sobie wytłumaczyć Twojego milczenia” (Żuławski 1998: 47 [26 II 1946]). Niepokój sugeruje rosnące napięcie w ich relacji; w jednym z późniejszych listów Żuławski wyznaje: „Czuję od lat, że Cię ciągle wyzyskuję, ale mimo to brnę w tym coraz dalej. Jeśli mnie coś może usprawiedliwić, to chyba to, że i ty też pod tym względem mi bardzo pomagasz (...)” (Żuławski 1998: 51 [5 IV 1946]). Aluzje do niejasnej, jednak niewątpliwie burzliwej i intensywnej relacji żonatego Żuławskiego i niezamężnej Kopelówny eskalują jeszcze intensywniej w ostatnim opublikowanym liście niewiele ponad rok przed śmiercią Żuławskiego:

Najdroższa moja Boleczko! (...). W tej chwili otrzymałem od Ciebie paczkę przypuszczam tylko po to, by zmusić mnie do jak najprędszej odpowiedzi. Po co to robisz. Posyłasz mi tyle słodczy i cytryny, i paszтет, i herbaty, a przecie mnie to wszystko niepotrzebne. Jesteś dla mnie zawsze bardzo dobra – naprawdę za dobra, i tego nie rób, bo się tak oboje tym tylko ośmieszamy (Żuławski 1998: 67 [29 I 1948]).

Aby pełniej zrozumieć charakter relacji łączącej przez lata polityka i tłumaczkę oraz odkryć sens słów Żuławskiego, a także, być może, wytropić listy Kopelówny, sięgnęłam po pamiętnik polityka opublikowany w 1980 roku.

Lektura jego wspomnień rzuca nowe, zaskakujące światło na relację z Kopelówną oraz biografię kobiety. Mniej i bardziej obszerne wzmianki dotyczące tłumaczki odnoszą się do jej licznych zawodowych i prywatnych podróży: dowiadujemy się, że w międzywojniu pracowała jako tłumaczka języka angielskiego w Marsylii (Żuławski 1980: 89), a wakacje 1930 roku spędzała wraz z Żuławskim i Janem Stańczykiem w Chorwacji (Żuławski 1980: 103). Żuławski mimochodem ujawnia fakty z życia tłumaczki dotąd niepojawiające się w żadnych innych źródłach, a głównym tematem wspomnień czyni własną działalność polityczną, chorobę i rozterki związane z równoczesnym podtrzymywaniem życia rodzinnego z żoną, Zofią z Richterów Żuławską, i romansu<sup>16</sup> z „Bolką”:

Obie były dla mnie drogie, obie były dla mnie dobre, obie wrosły w moje życie i bez obu nie mogłem się obejść. Zośka była moją żoną, głową mojego domu, matką moich dzieci i członkiem rodziny kochanym przez wszystkich. Bolka była natchnieniem moich myśli, dobrym opiekuńczym duchem mego życia, wiernym towarzyszem w mej pracy społecznej i podporą w ciężkich chwilach, gdy się łamał fizycznie i moralnie. Te dwie strony mojego życia powodowały, niestety, niejednokrotnie kolizje i konflikty pomiędzy obiema tymi kobietami, o których myślałem, że zdołają się wznieść ponad swoje małe kobiece zażdrości. Zapominałem, że są one jednak kobietami, i że nie mogą się oderwać od małostek właściwych ich płci (Żuławski 1980: 126).

Jawnie mizoginistyczny styl wypowiedzi Żuławskiego przywołany w zarysie jego biografii bez komentarza autora i bezrefleksyjne przytaczanie tak jawnie krzywdzących zdań na temat kobiet, które pełniły ważną rolę w jego życiu, budzi u współczesnej czytelniczki sprzeciw.

Kwestią nastrożającą wątpliwości był brak listów Kopelówny do Żuławskiego, które zgodnie z logiką korespondencji prędejkę znalazłyby się w archiwum polityka. Kwerenda w Dziale Rękopisów Ossolineum uświadomiła mi, że w jego dokumentach znajduje się teczka o sygnaturze 5/87 opisana jako „Papiery Zygmunta Żuławskiego. Spuścizna po Bolesławie

---

<sup>16</sup> Jedyną osobą nazywającą wprost relację Żuławski–Kopelówna był biograf polityka, Michał Śliwa. Jak relacjonuje, Kopelówna miała zakochać się w Żuławskim; „nie stawiać żadnych warunków i wymagań”. Dowiadujemy się także, że od stycznia 1936, kiedy Żuławski doznał wylewu krwi do mózgu, Kopelówna opiekowała się nim stale (Śliwa 1992: 52).

Kopelównie (Franciszce Kwiatkowskiej)<sup>17</sup>. Znalazłam w niej kilkanaście kart, m.in. powojenny maszynopis życiorysu Kopelówny (w którym znajdujemy potwierdzenie daty dziennej jej urodzin oraz liczne wzmianki na temat jej pracy tłumaczeniowej w Stanach Zjednoczonych i w Polsce; dowiadujemy się też, że poza językiem angielskim znała francuski i rosyjski) (Ak5/87/1), wiersze dedykowane Kopelównie, najprawdopodobniej autorstwa jej szkolnej przyjaciółki, Janki (Ak5/87/3; Ak5/87/5), rękopisy listów Żuławskiego do Kopelówny stanowiące podstawę tomu pod redakcją Lipińskiego i Tyszkiewicza<sup>18</sup> oraz list Zofii Żuławskiej do Bolesławy Kopelówny z VI 1948, napisany kilka miesięcy przed śmiercią Żuławskiego. Zofia przeprosza za późną odpowiedź i relacjonuje stan zdrowia polityka, dzieląc się informacjami, których nie przekazała choremu – zdradza w ten sposób pewien stopień zaufania do Kopelówny. W kontekście krzywdzących słów Żuławskiego na temat obu kobiet sam fakt wymiany listów między nimi i spokojny ton Zofii wydaje się znamieny (Ak5/87/17). Po raz kolejny możemy się jedynie domyślać treści odpowiedzi listownej Kopelówny.

W kontekście ciszy, braku choćby śladu charakteru pisma tłumaczki, jej słów, pytań i odpowiedzi, wielkie wrażenie zrobiły na mnie dwie zachowane i cudem odnalezione pocztówki do Żuławskiego: jedna z Turka nad Stryjem, datowana na 23 sierpnia 1939 roku. „Bardzo serdeczne pozdrowienia przesyłam z wycieczki – Bolka” i dopisek, jak można przypuszczać, Jana Stańczyka. Na odwrocie: Druskieniki nad Rotniczanką (Ak31-32/87/99<sup>19</sup>) – czyli miejsce, w którym wspólne, ostatnie przed drugą wojną światową wakacje spędzali Żuławski, Kopelówna i Stańczyk (Żuławski 1980: 132). Druga pocztówka natomiast została wysłana ze Sztokholmu 16 XI 1945: „Chociaż nie miałam ochoty tu przyjeżdżać, teraz oczy mi na wierzch wychodzą. Cóż to za inna planeta! Przesyłam bardzo, bardzo serdeczne pozdrowienia – F. Kwiatkowska i postscriptum: Kupiłam śliczne karty” (Ak31-32/87/101). Te zdawkowe relacje okalają czas intensywnej korespondencji, którą znamy tylko z jednostronnego zapisu. Tłumaczka pisze w nich o sprawach błahych,

---

<sup>17</sup> W internetowym katalogu ta sygnatura funkcjonuje jako „Listy Zygmunta Żuławskiego do Bolesławy Kopelówny oraz inne materiały”.

<sup>18</sup> Jakub Tyszkiewicz stwierdził w korespondencji ze mną, że nie pamięta, czy w archiwum znajdowały się jakiegokolwiek dokumenty dotyczące Kopelówny, w tym jej listy. Biorąc pod uwagę charakter relacji Żuławskiego i Kopelówny, stwierdzenie, jakoby tego typu fragmenty mogły umknąć uwadze historyka, wydaje się wątpliwe (e-mail, 12 września 2022).

<sup>19</sup> Dotarcie do pocztówek wymagało sporej determinacji, ponieważ pod identyczną sygnaturą kryło się kilka teczek.

jednak pocztówka ze Szwecji stanowi jedyną bezpośrednią odpowiedź na słowa Żuławskiego – na przytoczoną wcześniej prośbę o kupno kart brydżowych i pasjansowych w liście z 27 października 1945 roku.

Choć w toku śledztwa nie udało mi się ustalić, dlaczego Kopelówna zaczęła pracować jako tłumaczka, zwłaszcza tłumaczka literatury, mogę spekulować, że znajomość angielszczyzny, wymuszona przez nieoczekiwaną sytuację życiową, pomogła, a być może zmusiła ją do podjęcia tej pracy, a motywacje do jej kontynuowania były głównie zarobkowe – co po części wyjaśniałoby fakt, że była tak silnie krytykowaną twórczynią. Polityczne zaangażowanie niezgodne z dominującą w dwudziestoleciu narracją oraz fakt, że nie założyła rodziny, także mogły przyczynić się do niechęci krytyków. I wreszcie: jak dowodzi historia recepcji tomu opowiadań Mansfield spolszczonych przez Kopelównę, jakość przekładu była jednym z wielu czynników wpływających na ich losy, a krytyka twórczości Kopelówny nie dotyczyła wyłącznie jakości jej spolszczeń, lecz szerszych mechanizmów obiegu i recepcji.

Losy archiwów Żuławskiego i Kopelówny – nieproporcjonalnych, fragmentarycznych, hierarchicznych – dobrze oddają dynamikę (nie)pamięci o tłumaczkach. Możemy jedynie podejrzewać, dlaczego w tak obszernej spuściźnie po polityku nie udostępniono listów jego przyjaciółki i powierniczki – być może sam Żuławski pozbył się ich jeszcze za życia, istnieje też prawdopodobieństwo, że jego przyjaciele, żona lub synowie postarali się o zniszczenie listów Kopelówny już po jego śmierci. Na ironię zakrawa fakt, że najpełniejsze świadectwo na jej temat uzyskujemy od postaci, która odnosiła się do niej w tak krzywdzący sposób; o życiu Kopelówny po śmierci Żuławskiego wiemy niewiele<sup>20</sup>. Uważam, że w obliczu milczenia Kopelówny nie warto rezygnować z twórczej i krytycznej lektury cudzych narracji – żeby znaleźć wśród nich przeciwwagę dla nielicznych i krzywdzących obiegowych przekonań na jej temat. Rekonstrukcja historii zapomnianej tłumaczki nieposiadającej klasycznego archiwum polega na przeglądzie baz danych, historii oficyn wydawniczych, śledzeniu losów recepcji konkretnych publikacji, analizie paratekstów autorstwa rozmaitych osób zaangażowanych w dane wydanie oraz kwerendzie w cudzych

---

<sup>20</sup> Materiałów dostarcza Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, w którym Franciszka Kwiatkowska figuruje jako przesłuchiwana w 1952 roku w sprawie agenturalnego rozpracowania krypt. „Cezary”, „Urszula”. IPN BU 0192/590/196.



archiwach. Z tych odprysków można próbować uzupełnić milczący portret postaci, która – być może świadomie – oddała innym głos.

Warto także wspomnieć o roli fizycznej obecności badaczki w niekompletnym i błędnie opisanym archiwum. Dzięki własnej determinacji, życzliwości dyżurujących bibliotekarzy i szczęściu poznałam charakter (przynajmniej: pisma) Kopelówny. Uważam, że nie tylko uzyskane odpowiedzi, lecz także rodzące się w toku śledztwa pytania świadczą o potencjale historii przekładu w mapowaniu białych plam i szarych stref w historii literatury i kultury. Można by odnieść wrażenie, że jedyny ślad głosu Kopelówny: lapidarna pocztówka ze Sztokholmu, na tle zmaskulinizowanego środowiska wydawców, współpracowników, autorów, recenzentów i kolegów, w którym funkcjonowała, to niezbyt imponujące znalezisko. Zapewnia jednak, moim zdaniem, to, co w badaniach historycznoprzekładowych najistotniejsze: pozwala zadać zupełnie nowe pytania, zmapować obszary do dalszych i wnikliwszych poszukiwań, zwłaszcza na temat postaci, które przeleciałyby przez sito historycznoliterackie.

## Bibliografia

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie: IPN BU 0192/590/196. „Cezary”, „Urszula”.
- Archiwum Zygmunta Żuławskiego: teczki: Akc. 5/87; Akc. 31-32/87, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów.
- Buss Helen, Kadar Marlene (red.) 2001. *Working in Women's Archives: Researching Women's Private Literature and Archival Documents*, Waterloo: Wilfrid Laurier University Press.
- Davies Gwendolyn. 2001. *Researching Eighteenth-Century Maritime Women Writers: Deborah How Cottnam – A Case Study*, w: H. Buss, M. Kadar (red.), *Working in Women's Archives: Researching Women's Private Literature and Archival Documents*, Waterloo: Wilfrid Laurier University Press, s. 35–50.
- Guzmán María Constanza. 2013. *Translation North and South: Composing the Translator's Archive*, „Traduction, terminologie, rédaction” 26, s. 171–191.
- Heydel Magda 2020. *Rytmy życia. O opowiadaniach Katherine Mansfield*, w: K. Mansfield. *Opowiadania*, przeł. M. Heydel, Łódź: Officyna, s. 385–417.
- Kaindl Klaus. 2021. *(Literary) Translator Studies: Shaping the Field*, w: K. Kaindl, W. Kolb, D. Schlager (red.), *Literary Translator Studies*, Amsterdam: Benjamins, s. 1–38.
- Katalog Rękopisów Akcesyjnych ZNiO, <https://dbs.ossolineum.pl/rkp/pub/szukaj.php?akcja=wyszukiwarka&funkcja=szukaj&rokn=&autor=Zygmunt+%AFu%B3awski&haslo=&rodzaj=-1> (dostęp 29.11.2022).

- Krzywicka Irena. 1935. *Listy chorej poetki*, „Wiadomości Literackie” 5, s. 3.
- Kurowska Elżbieta. 1987. *Recepcja literatury angielskiej w Polsce 1932–1939*, Wrocław: Ossolineum.
- Kuszelewska Stanisława. 1934. *Nowele Katherine Mansfield*, „Wiadomości Literackie” 7, s. 5.
- Mansfield Katherine. 1934. *Garden Party*, przeł. B. Kopelówna, Warszawa: J. Przeworski.
- Mansfield Katherine. 1958. *Garden Party*, przeł. B. Kopelówna, Warszawa: Czytelnik.
- Merton Robert.K., Barber Elinor. 2004. *The Travels and Adventures of Serendipity*, Princeton: Princeton University Press.
- Munday Jeremy. 2014. *Using Primary Sources to Produce a Microhistory of Translation and Translators: Theoretical and Methodological Concerns*, „The Translator” 20 (1), s. 64–80.
- Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny NUKAT [online].
- Paloposki Outi. 2017. *In Search of an Ordinary Translator: Translator Histories, Working Practices and Translator – Publisher Relations in the Light of Archival Documents*, „The Translator” 23 (1), s. 31–48.
- Pym Anthony. 1998. *Method in Translation History*, Manchester: Routledge.
- „Robotnik: organ Polskiej Partji Socjalistycznej (Frakcja rewolucyjna)” za lata 1918–1939, F. Perl, S. Dubois, M. Niedziałkowski *et al.* (red.), Warszawa: nakł. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”.
- „Rocznik Literacki” za rok 1933 i 1934, Z. Szweykowski, Z. Szmydtowa (red.), Warszawa: Instytut Literacki.
- Smogorzewska Małgorzata. 1992. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, tom III, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Smyła Marzena. 2008. „Księgozbiór Zygmunta Żuławskiego – rekonesans badawczy”, w: M. Kycler, D. Pawelec (red.), *Biblioteka Otwarta. Wczoraj i jutro Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego*, Katowice: Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, s. 225–241.
- Sobesto Joanna. 2018. *Katarzyna Mansfield. Obecność i recepcja twórczości Katherine Mansfield w Polsce*, praca magisterska na Uniwersytecie Jagiellońskim.
- Starowieyska-Morstinowa Zofia. 1935. *Przegląd piśmiennictwa. Z beletrystyki*, „Przegląd Powszechny” t. 208 10, s. 399–407.
- Śliwa Michał. 1992. *Zygmunt Żuławski. Zarys biografii*, Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”.
- Wakabayashi Judy. 2018. *Connected History and Histoire Croisée*, w: L. D’hulst, Y. Gambier (red.), *A History of Modern Translation Knowledge*, Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, s. 261–266.
- wg. 1961. *Bolesława Kopelówna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 4 (II), s. 140. Kraków: Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych, [http://mbc.malopolska.pl/Content/65829/1961\\_04.pdf](http://mbc.malopolska.pl/Content/65829/1961_04.pdf) (dostęp 24.11.2022).
- Żuławski Zygmunt. 1980. *Wspomnienia*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza [maszynopis].
- Żuławski Zygmunt. 1998. *Listy, przemówienia, artykuły [1945–1948]*, oprac. I. Lipiński, J. Tyszkiewicz. Wrocław: Ossolineum.